

# Zabrakło siły ognia

## Concordia Piotrków Trybunalski – Bruk–Bet Nieciecza 1–0 (0–0)

1–0 Okpara 65.

Sędziował Dawid Bukowczan (Żywiec). Żółte kartki: Wiśniewski, Towarnicki – Cygnar, Fedoruk. Widzów 60.

**Concordia:** Towarnicki – Kukułka, Karasiak, Okpara, Broniarek – Wrzesiński (82 Wodziński), Juszkiewicz, Sikorski, Wiśniewski (58 Jabtecki) – Zaor (72 Błachowicz), Wolan.

**Bruk–Bet:** Baran – Ogórek, Jacek, Czarny (78 Jatocha), Zontek – Fedoruk (46 Kot), Prokop, Cygnar (70 Kostek), Szalega – Szczoczczar, Smółka (64 Rygula).

Niecieczanie wystąpili w Piotrkowie Trybunalskim w roli zdecydowanego faworyta, mało kto wierzył bowiem, że gospodarze którzy przegrali cztery poprzednie mecze, zdołają choćby zremisować z liderem. Tymczasem okazało się, że walczący o utrzymanie się w II lidze piotrkowianie mają patent na zespoły z regionu tarnowskiego, gdyż zespół ten w tegorocznym sezonie pokonał na własnym boisku tylko Okocimskiego Brzesko (1–0) i w sobotę lidera Bruk–Bet Nieciecza.

– *Po serii dobrych spotkań tym razem rozegraliśmy kryzysowy mecz. Nie graliśmy może źle, zawodnikom nie można bowiem odmówić ambicji*

*i woli walki, jednak w naszej grze czegoś brakowało. Prowadzone przez nasz akcje nie były tak płynne jak miało to miejsce w poprzednich meczach. Być może wynikało to z faktu, że zmuszeni byliśmy do ataku pozycyjnego, w którym nie czujemy się najlepiej. Nie może to być jednak żadnym usprawiedliwieniem naszej postawy – stwierdził trener Bruk–Bet Marcin Jatocha.*

Jak wspomniał trener akcje Bruk–Betu były rwane, brakowało w nich celnych podań otwierających drogę do bramki rywali. Niecieczanie tym razem oddali na bramkę Concordii zdecydowanie mniej strzałów niż czynili to w poprzednich meczach. – *Chcąc zdobyć gola trzeba*

*dużo i celnie strzelać na bramkę rywali, tak by dać możliwość popelnienia błędu bramkarzowi drużyny przeciwej. Tym razem zabrakło nam właśnie tej siły ognia – podkreślał kierownik drużyny z Niecieczy Krzysztof Kozik.*

Najbliżsi zdobywcia bramki dla gości przy stanie 0–0 byli Paweł Smółka i Artur Prokop. W obu przypadkach piłkę zmierzającą już do pustej bramki w ostatniej chwili, jakimś cudem, zdołali jeszcze wybić obrońcy. W pierwszej połowie dobrą sytuację do zdobycia gola miał także Adrian Fedoruk, jednak zamiast zdecydować się na mocny strzał na bramkę Concordii próbował odegrać piłkę do partnera, uczynił to jednak mało precyzyjnie i nieieczanie stracili szansę.

Miejscowi nie zachwycili niczym specjalnym, ich największymi atutami była bowiem ambicja i wola walki, którą przeciwstawili zdecydowanie wyżej notowanemu zespołowi Bruk–Betu. W trakcie całego meczu gospodarze oddali praktycznie tylko jeden strzał w światło bramki rywali i właśnie po nim zdobyli gola na wagę trzech punktów.

(PIET)

## Jak padła bramka

**1–0** Po jednym z dośrodkowań piłka w ogromnym zamieszaniu jakie powstało przed bramką Bruk–Betu trafiła pod nogi Okpary, który potężnym uderzeniem z 8 metrów nie dał żadnych szans Baranowi.